

ANDRZEJ ST PNIK
AWF w Warszawie

STRACONE SZANSE NA MARGINESACH PEWNEJ KSI KI

Długo zastanawiałem się nad napisaniem recenzji książki Barbary Krawcovicz: *William James: pragmatyzm i religia*. Wrocław 2007. Przeczytałem ją niedługo po jej wydaniu, wtedy też sporządziłem z niej w miarę obszernie notatki, opatrzone szczegółowymi komentarzami. I choć dysponowałem wszystkim, co było potrzebne do stworzenia recenzji bądź artykułu polemicznego, wciąż się wahałem. Źródła mojego wahania były dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, nie miałem zbyt wielkiej ochoty do napisania tekstu, który byłby mocno krytyczny, a w świetle zastrzeżeń, jakie miałem do tej książki, taki by musiał być. I po drugie, nie byłem całkowicie bezstronny w ocenie interpretacji zagadnień, które podjęła autorka i którymi sam się zajmowałem. Posiadam bowiem na filozofii Williama Jamesa własne zapatrywanie i, jak się wydaje, jest to zapatrywanie mocno uzasadnione¹. Z drugiej strony, w takiej sytuacji swoistego braku bezstronności sytuuje się każdy, kto ocenia inne interpretacje i podejścia do zagadnień, w stosunku do których dysponuje solidną wiedzą i wyrobionymi - co nie znaczy jedynie słusznymi i niezmiennymi - poglądami. Z tego względu uznałem, że jednak powinienem napisać tę recenzję. Doszedłem do wniosku, że wciąż warta jest rzetelna polemika, wywodząca się z dobrej znajomości przedmiotu, nie powierzchowna, choć ułagodzona recenzja. Niniejsza polemika stawia sobie równie cel znacznie ogólniejszy, metafizyczny, a mianowicie zwrócenie uwagi na rolę odpowiedniego podejścia do analizowanych tekstów.

Podejście do interpretacji tekstów filozoficznych jest wiele. Mamy podejścia typowo historyczne, inspirowane hermeneutyką klasyczną, koncentrujące się na wyświetlaniu intencji autora i wszelakich uwarun-

¹ Gwoli jasności, w kwietniu 2007 r. w Uniwersytecie Warszawskim obroniłem doktorat pt. *Pragmatyzm Williama Jamesa jako metoda i postawa. Próba oceny*.

kowa jego poglądów, a także starajcie się osadzić jego myśl w szerszym kontekście historycznym. Oprócz tego istnieje podejście hermeneutyki logicznej, ujawniające strukturę logiczną danego systemu filozoficznego², której znajomość ułatwia ocenę wartości logicznej tego systemu. Interpretacja logiczna zmierza do wypełnienia luk logicznych systemu, czyli do eliminacji wieloznaczności i dostarczenia entymematom brakujących przesłanek, dzięki czemu możliwe staje się określenie relacji logicznych i analitycznych pomiędzy elementami systemu.

Według Bogusława Wolniewicza, klasyczna hermeneutyka nie różni się istotnie od interpretacji filologicznej, w związku z czym jest niewystarczająca do interpretacji tekstu filozoficznego, który, występując pod znakiem asercji, zawiera twierdzenia i ich uzasadnienia domagające się oceny pod względem prawdziwości i fałszywości (albo ostro niej: pod względem zasadności). Hermeneutyka klasyczna jest więc w tym zakresie przygotowawczym, ale musi być uzupełniona o perspektywę hermeneutyki logicznej, w celu uzyskania pełnej interpretacji tekstu filozoficznego. Hermeneutyka klasyczna i hermeneutyka logiczna są zatem wobec siebie komplementarne – tak jest w istocie, powinna przekonać recenzję książki autorstwa Barbary Krawcowicz, prezentując podejście nad wyraz jednostronne³.

Autorka zdecydowanie optuje za przedstawieniem poglądów Jamesa w kontekście historyczno-biograficznym. "James – pisze⁴ – wielokrotnie i z wielką mocą podkreślał znaczenie temperamentu, charakteru jednostki w kształtowaniu się jej światopoglądu, w tym także przekona-

² System filozoficznej rozumie się tu jako zbiór twierdzeń danego myśliciela bądź szkoły filozoficznej, powiązanych ze sobą logicznie, analitycznie, treściowo lub poprzez występowanie w danym kontekście (np. w danym dziele filozoficznym). To, co nazwiemy systemem, zależy od naszych preferencji przy wyborze materiału do analizy. W tym samym rozumieniu, systemem filozoficznym może być pragmatyzm Williama Jamesa.

³ Prekursorem i kodyfikatorem hermeneutyki logicznej jest Bogusław Wolniewicz. Por. B. Wolniewicz: *Hermeneutyka logiczna*, w: tenże: *Filozofia i wartość II*. Warszawa 1998, s. 24-43; B. Wolniewicz: *Krytyka teodycei u Bayle'a*, w: tamże, s. 84-108. Ponieważ mam wiele zastrzeżeń do Wolniewiczowskiej koncepcji hermeneutyki logicznej, w dalszej części recenzji będę nawiązywał do własnego jej ujęcia (por. A. Stępnik: *Przyczynek do hermeneutyki logicznej*, w: „Edukacja Filozoficzna” nr 39, 2005, s. 57-74).

⁴ B. Krawcowicz: *William James: pragmatyzm i religia*, Wrocław 2007, s. 11.

filozoficznych. W rozdziale I chciałabym zastosować wskazówki do wietlenia mo liwych biograficznych ródół pogl dów Jamesa na religii . Konieczne wydaje mi si tak e przynajmniej cz ciowe na wietlenie kontekstu historycznego”. W podobnym duchu czytamy nieco dalej: „James wielokrotnie podkre lał rol osobistych czynników w filozofii (...). Jakkolwiek kontrowersyjne wydawa si mo e to stwierdzenie, mo na zaryzykować tezę, i James - jego ycie i filozofia - stanowi znakomite wiadectwo na jego rzecz”⁵. Drugim składnikiem jej metody interpretacji jest „kontekstualizacja”, czyli mocne prze wiadczenie o tym, e filozofii religii Jamesa nale y przedstawić w kontekście innych jego pogl dów, w szczególności pogl dów epistemologicznych, etycznych i zwi zanych z jego filozofii umysłu⁶. Trzecim komponentem metody wydaje si by przekonanie, e do interpretacji filozofii Jamesa nie s potrzebne adne zaawansowane narz dzia (np. logiczne), w czym autorka stara si na ladować Jamesa⁷. Z aprobat przedstawia postaw , któr przypisuje Jamesowi: „Sam James zdawał sobie spraw z ograniczeń, które narzucał jego pisarstwu styl dopasowany do potrzeb odbiorcy pozbawionego zwykle gł bszego filozoficznie wykształcenia, co nie spowodowało jednak e zmiany jego podstawowego przekonania odnoszącego si do sposobu pisania o filozoficznych zagadnieniach: u ywanie wysoce technicznego j zyka do ich analizy uwa ał James za godne pot pienia”⁸. Zgoda, ale to tylko jedna strona medalu. Z drugiej strony, w 1902 r. James tak pisze do Mrs. Glendower: „Chc teraz - je eli jest to mo liwe - napisać powa nego, systematycznego i sylogistycznego; mam ju dosy rozmi kłego stylu popularnych wykładów”⁹. James pod koniec ycia wielokrotnie stwierdzał, czego wyrazem jest chocia by powy szy cytat, e pragnie przedstawić swoj filozofii w sposób logiczny i systematyczny. „Zamierzam, o ile do yj , napisać

⁵ Tam e, s. 15.

⁶ Por. tam e, s. 10.

⁷ Twierdzenie to nie jest wyra one *explicite*. Wnosz o tym z charakteru ksi ki oraz tu i ówdzie przemonych w tek cie poszlak.

⁸ Tam e, s. 17.

⁹ Cytat w moim tłumaczeniu za: R. B. Perry: *The Thought and Character of William James*. Cambridge, Mass. 1948, s. 272.

ogólny system metafizyki”. - tak pisał do Bergsona¹⁰. Prób takiego ujęcia było niedokończonych, przerwanych miernic autorowi, dzido *Some Problems of Philosophy*. Zreszt i dzisiaj trudno mówić o realizacji ujęcia Jamesa. Mamy wiele doskonałych publikacji (co prawda angielskich), przedstawiających biografie Jamesa i sytuacje jego poglądów autora *Pragmatyzmu* w jej kontekście¹¹. Trudno jednak znaleźć pozycję, w której autor systemowo, krytycznie i w oparciu o zasady hermeneutyki logicznej analizowałby myśl Jamesa, dając wzgląd na logiczną strukturę jego filozofii i ukazując charakter relacji między poszczególnymi jej częściami. A dlaczego jest to tak istotne, zobaczymy na przykładzie książki Barbary Krawcowicz.

Główne trudności, wobec których staje każdy czytelnik i interpretator Jamesa, biorąc się ze specyfiki języka autora *Woli wiary*. Jest to język poetycki, żywy, najeony mialymi porównaniami i metaforami, obrazowy, a przy tym wieloznaczny i mało precyzyjny. To właśnie maniera językowa stała i stoi na przeszkodzie do pełnego zaistnienia Jamesa we współczesnej filozofii, zarazem czyniąc jego teksty tak zajmującymi. „Łatwo niekiedy opatrnie zrozumieć jego (Jamesa) doktryny - trafnie ujmuje to Lovejoy¹² - za sprawę tego właśnie, co czyni łatwą lekturę jego pism (...)”. Pobieżne czytanie Jamesa często powoduje fałszywe poczucie rozumienia lub silną niezgodę, bez głębszego wniknięcia w sens jego poglądów. Do czytania Jamesa dobrze odnosi się to, co Jaspers napisał o lekturze Nietzschego: „W przypadku większości filozofów należy się obawiać, że nie ich prace się czyta, lecz książki o nich, tymczasem w przypadku Nietzschego istnieje niebezpieczeństwo niewłaściwej lektury jego pism, gdy wydają się one przystępne”¹³. W historii debat nad poglądami Jamesa na plan pierwszy wysuwają się nieporozumienia interpretacyjne, widoczne chociażby w historii sporu o pragma-

¹⁰ Cytat w moim tłumaczeniu za: tamże, wyd. cyt., s. 275.

¹¹ Aby wymienić tylko najważniejsze: G. W. Allen: *William James. A Biography*. New York 1967; R. B. Perry: *The Thought and Character of William James*, wyd. cyt.; H. M. Feinstein: *Becoming William James*. Ithaca, New York 1984; G. E. Myers: *William James. His Life and Thought*. New Haven, London 1986; F. O. Matthiessen: *The James Family*, New York 1947.

¹² A. O. Lovejoy: *William James as Philosopher*, w: A. O. Lovejoy: *The Thirteen Pragmatists and Other Essays*. Baltimore 1963, s. 90 (tłumaczenie moje).

¹³ K. Jaspers: *Nietzsche*, przeł. D. Stroińska. Warszawa 1997, s. 13.

tyczn koncepcj prawdy. Za co zreszt te ponosi win sam autor *Pragmatyzmu*. wietnie dostrzega t niefrasobliwo Jamesa Lovejoy i zarazem prezentuje jej mechanizm: „Wiele z argumentacji Jamesa na rzecz pragmatyzmu wydaje si dla mnie polega na powtarzaj cym si ruchu tam i z powrotem, od jednego aspektu doktryny do drugiego, zaczynaj c od uproszczonego sformułowania, w jego paradoksalnej postaci, potem - szczególnie pod wpływem krytyki - wskazuj c na ostrzeżenia i rozwini cia, o których myślał, e zostaną po cichu zrozumiane od pocztku”¹⁴.

Wobec stylu Jamesa mo na przyj całe kontinuum postaw, rozpi - tych pomi dzy dwoma biegunami. Z jednej strony, mamy ograniczenie zabiegów interpretacyjnych do minimum, obszerne posiłkowanie si cytataami, cz sto pozbawionymi komentarza, brak jakichkolwiek prób przekładu wyra e autora na terminologii bardziej techniczn oraz niech do u ywania współczesnych narz dzi (np. logicznych). Po drugiej stronie sytuuj si zaawansowane zabiegi interpretacyjne, oparte na parafrazach i u yciu współczesnych narz dzi, jednym słowem, operacje przewidywane przez Wolniewiczowsk hermeneutyk logiczn . Oba bieguny w swoich skrajnych postaciach posiadaj wady i zalety. Zalet pierwszego podej cia jest przybli enie Jamesowskiego sposobu pisania. Tyle tylko, e w tym przypadku znacznie lepiej jest si gn po teksty ródłowe. Natomiast zalet drugiego podej cia jest przybli enie sensu i struktury my li autora przy u yciu jasnego i zrozumiałego aparatu poj - ciowego. Z kolei wad mo e by zbyt dalekie odej cie od intencji przy - wiecaj cych autorowi i ródłowego sensu tekstu, czego przykład stanowi parafrazy dokonane przez Wolniewicza, Ajdukiewicza czy Carnapa. Dlatego te warto ł czy oba wspomniane podej cia. Stawiam tez , której b d bronił w dalszej cz ci tekstu, e Barbarze Krawcowicz ta sztuka si nie udała.

Czytelnik ksi ki pt. *William James: pragmatyzm i religia* w sposób naturalny mo e przypuszcza , e dowie si , czym jest pragmatyzm Jamesa, co s dzi on na temat religii i jakie s relacje pomi dzy tymi sferami jego my li. Niestety, je eli tak s dzi, to dozna zawodu. Przede

¹⁴ A. O. Lovejoy: *William James as Philosopher*, w: A. O. Lovejoy: *The Thirteen Pragmatisms and Other Essays*, wyd. cyt, s. 91 (tłumaczenie moje).

wszystkim nie dowie się, jak James rozumie pragmatyzm, oraz jak pragmatyzm ma się do innych składowych jego filozofii, takich jak radykalny empiryzm, melioryzm czy tychizm.

We *Wstępie* autorka na niecałych dwóch stronach przedstawia potoczne rozumienie pragmatyzmu i konkluduje, że „połączenie pragmatyzmu z praktycyzmem nie jest zupełnie bezpodstawne”, za to „popularne ujęcie tak pragmatyzmu, jak i praktycyzmu - dosyć mocno związane ze smutnym słowem «przyziemno» - jest już jednak znacznie mniej zasadne”¹⁵. Na dalsze wskazówki musimy czekać do strony 54, gdzie bardzo ogólnie eksplikuje się Jamesowską kategorię praktyki: kategoria praktyki przedstawiona zostaje jako „całość ludzkiego życia ze wszystkim, co ono w sobie mieści: z emocjami, pasjami intelektualnymi czy potrzebami natury moralnej”¹⁶. Dalsze nawiazania do pojęcia pragmatyzmu pojawiają się dopiero na stronach 75-77, gdzie przytacza się cytaty z *Pragmatyzmu* wiadczone o tym, że pragmatyzm różniwo rozumiany jest przez Jamesa jako metoda filozoficzna, opatrzone jej ogólnikowym komentarzem. Podstawowa kategoria pragmatyzmu, czyli pojęcie konsekwencji praktycznych, pozostaje niewyeksplikowana. Co prawda, autorka słusznie, za Lovejoyem, zwraca uwagę na różnicę niejasno koncepcji autora *Woli wiary*, jednakże w tym wypadku należałoby wy dobyć z pism Jamesa wszystkie znaczenia wyrażenia „konsekwencje praktyczne” i zbadać, które dają się najlepiej pogodzić z innymi pojęciami, wchodzącymi w skład pragmatyzmu¹⁷. Tę autorka jednak nie czyni. Znacznie dalej mamy przytoczoną Thayer’owską rekonstrukcję pragmatycznej teorii prawdy¹⁸. Jest ona, o czym zresztą autorka nie pisze, składnikiem metody pragmatycznej (rozumianej w szerokim sensie). W tym miejscu warto przybliżyć mniej obeznanemu z myślą Jamesa czytelnikowi, czym jest Jamesowski pragmatyzm. Pragmatyzm jest przede wszystkim pewną metodą filozoficzną. Rozumiany w tym sensie, obejmuje zasady pragmatyczne, pozwalające na ustalenie znaczenia wyrażenia prostych i złożonych (słów, zwrotek wyrazowych,

¹⁵ B. Krawcowicz: *William James: pragmatyzm i religia*, wyd. cyt., s. 10.

¹⁶ Tamże, s. 54.

¹⁷ Por. tamże, s. 75-77.

¹⁸ Por. tamże, s. 135-139.

zda itp.). W szerszym rozumieniu, oprócz zasady pragmatycznej, metoda pragmatyczna obejmuje także pragmatyczną teorię prawdy. W najszerszym dopuszczalnym znaczeniu, oprócz powyższych składników, zawiera także to, co nazywam rozszerzonym modelem racjonalności, czyli model uznawania pewnego typu przekonania (m.in. przekonania religijnych i aksjologicznych) z *Woli wiary*. Warto przy tym zauważyć, że kluczowe kategorie, spajające wszystkie składniki metody pragmatycznej, jest kategoria konsekwencji praktycznych. Poza tym, że pragmatyzm rozumiany jest przez Jamesa jako metoda, jest także rozumiany przez niego jako pewna postawa, będąca „ucieleśnieniem” postawy empirystycznej¹⁹. Nie jest trudno wydobycie znaczenie słowa „pragmatyzm” z pism Jamesa. O wiele trudniej jest przedstawić jego logiczną strukturę: relacje między składnikami metody pragmatycznej i między komponentami postawy pragmatycznej, oraz relacje między metodami a postawami pragmatycznymi. Jedną z tych rzeczy autorka nie czyni. Co może dziwić, ponieważ zdaje się być wiadoma wieloznaczność terminu „pragmatyzm”. Już w pracy z 1908 roku Lovejoy wyróżniała trzy odmiany pragmatyzmu, w tym sześć wersji, które przypisuje Jamesowi²⁰. Ponieważ w księce nie ma wyraźnie zarysowanych granic pragmatyzmu, można mniemać, że autorka utożsamia pragmatyzm Jamesa z całą jego poglądów. Jest to o tyle rażąco, że już dla samego Jamesa i jego pierwszych komentatorów było jasne, że pragmatyzm jest tylko czynnikiem myślenia autora *Some Problems of Philosophy*. „Miano ‘pragmatyzm’ - pisze Flournoy w swojej pracy wydanej w 1911 roku - pierwsze się nasuwa i najczęściej bywa łączone z nazwiskiem Williama Jamesa. Lecz on sam czysto podnosił, że nazwa ta oznacza metodę ogólnie przez wielu myślicieli stosowaną, przeto mogąc prowadzi do wielu różnorodnych metafizyk. James z tego powodu, gdy mówi o swojej metafizyce, używa określeń odrębnych”²¹. Podobnie uważa Perry, autor nieco późniejszej,

¹⁹ Por. W. James: *Pragmatyzm*, przeł. M. Szczubińska. Warszawa 1998, s. 65-89.

²⁰ Por. A. O. Lovejoy: *The Thirteen Pragmatisms*, w: A. O. Lovejoy: *The Thirteen Pragmatisms and Other Essays*, wyd. cyt., s. 1-29 (w szczególności strony 26-28).

²¹ T. H. Flournoy: *Filozofja Williama Jamesa*, przeł. dr de Beaurain. Warszawa 1923, s. 30 (w celu większej klarowności tłumaczenia, pozwoliłem sobie uwspółczesnić jego ortografię i interpunkcję).

lecz także klasycznej pracy o filozofii Jamesa: „Myśl Jamesa, zarówno jego etyka, jak i jego metafizyka, roi się od twierdzeń, które są niezwiązane z jego pragmatyzmem, a być może nawet mu obce”²². Pomimo jasnych deklaracji Jamesa i dobrze uargumentowanych analiz jego komentatorów, błąd utożsamiania pragmatyzmu Jamesa z całą jego filozofią pokutuje do dziś²³.

Czy istnieją jakieś poważne konsekwencje pominięcia analizy Jamesowskiego pragmatyzmu? Owszem, jest ich całkiem sporo. Przede wszystkim, upada podnoszony przez autorkę postulat kontekstualizacji. Jeżeli nie wiemy, jaki zakres obejmuje pragmatyzm Jamesa, oraz jakie relacje łączą poszczególne składniki jego myśli, to nie jesteśmy w stanie adekwatnie ustalić, w kontekście jakich elementów myśli autora *Pragmatyzmu* należy przedstawiać jego poglądy na religię. Moim zdaniem, określenie kontekstu religijnych wytworów w myśli Jamesa niezbyt się autorce udało. Proponowany kontekst jest zarazem za wąski, jak i za szeroki. Ponadto autorka nie odróżnia relacji logicznych (i analitycznych) pomiędzy składnikami myśli Jamesa od relacji psychologicznych (tj. o jakie twierdzenie psychologicznie skłania Jamesa do przyjęcia innego twierdzenia, a mimo to nie ma między nimi ani relacji logicznych, ani analitycznych). Zawsze, gdy chcemy określić logiczny kontekst danej myśli, powinniśmy uciec się do narzędzi hermeneutyki logicznej w celu ustalenia logicznej struktury badanego systemu. Bez tego poruszamy się na oślep. W takiej sytuacji nawet deklaracje autora, którego myśl się zajmujemy, mogą nie być pomocne. Nierzadko zdarza się, że badany autor ma błędne przekonanie o zależności bądź niezależności logicznej elementów swojego systemu, o tym, że dane twierdzenie wynika bądź nie wynika ze zbioru innych jego twierdzeń. Dlatego też rzetelna analiza jakiegokolwiek filozofii powinna bazować na hermeneutyce logicznej.

Powracając do negatywnych konsekwencji pominięcia analizy Jamesowskiego pragmatyzmu, w tym i pojęcia konsekwencji praktycznych,

²² R. B. Perry: *The Thought and Character of William James*, wyd. cyt., s. 305 (tłumaczenie moje).

²³ Por. H. O. Mounce: *The Two Pragmatisms. From Peirce to Rorty*. London, New York 1997, s. 43-125.

nale y doda , e w du ej mierze uniemo liwia to wypełnienie postawionego przez autork zadania. Tym zadaniem, jak mniemam, miało by pokazanie, jak pragmatyzm przyczynia si do uzasadnienia wiary religijnej. Owszem, otrzymali my przedstawienie czynników biograficzno-historycznych, które przyczyniły si do takiej a nie innej postawy Jamesa wzgl dem religii, otrzymali my te zarys uzasadnienia, które przedstawił autor *Woli wiary*. Ale nadal nie wiemy, czy to składniki wchodz ce w skład pragmatyzmu decyduj o przyj ciu teizmu, czy te jakie inne, pozapragmatyczne przesłanki. Bez analizy zasady pragmatycznej i pragmatycznej teorii prawdy nie sposób odpowiedzie na te pytania. Zdradz tylko, bez wdawania si w rozlegle analizy, e o przyj ciu teizmu decyduj równie przesłanki pozapragmatyczne, a uznanie teizmu ani nie jest czym uniwersalnym (tj. czym racjonalnym dla wszystkich ludzi, z uwagi na to, e konsekwencje praktyczne musz by zrelatywizowane do danego człowieka b d grupy osób), ani czym ostatecznym. „Widzicie, e pragmatyzm - pisze James w *Pragmatyzmie*²⁴ - mo na uwa a za ide religijn , je li tylko dozwolicie religii nie charakter pluralistyczny czy cho by meliorystyczny. To jednak, czy ostatecznie przystaniecie na tego rodzaju religii czy nie, jest spraw , któr jedynie wy sami dla siebie mo cie rozstrzygn . Pragmatyzm musi zawiesi odpowied dogmatyczn , gdy jeszcze nie wiemy na pewno, który typ religii ma szanse pracowa lepiej na dłu sz met ”. Niestety, autorka w swoich analizach nie idzie tak gł boko, pozostaj c na poziomie bardziej popularyzatorskim ni odkrywczym.

Do tych głównych zarzutów dorzuciłbym jeszcze co najmniej dwa. Po pierwsze, kontrowersyjna wydaje mi si sama struktura ksi ki. Autorka omawia w pierwszym rozdziale yciorys Jamesa (do pewnego momentu), a w kolejnych rozdziałach przeplata dalsze losy autora *Pragmatyzmu* z przedstawianiem jego pogl dów wyra onych w kolejnych ksi kach (rozdział drugi koncentruje si na pogl dach głównie z *Principles of Psychology*, trzeci na *Woli wiary*, czwarty na w tkach z *Do wiadcz e religijnych* i *A Pluralistic Universe*).

Skutkuje to swoistym chaosem (przypomnijmy sobie rozproszenie uwag na temat pragmatyzmu) i powtarzaniem tre ci. Niestety, ostatni

²⁴ W. James: *Pragmatyzm*, wyd. cyt., s. 226-227.

rozdział trudno uważać za uporządkowanie i podsumowanie wszystkiego tego, o czym traktowały rozdziały poprzednie. Razi te myślenie tytułowanie podrozdziałów. Przykładem może być podrozdział *Konsekwencje praktyczne*, wchodziły w skład rozdziału trzeciego. Spodziewałem się po nim analizy pojęcia konsekwencji u Jamesa lub też omówienia tych konsekwencji praktycznych, które są podstawą do przyjęcia teizmu. Okazało się, że podrozdział ten traktuje właściwie o konsekwencjach praktycznych, jakie według Jamesa wypływają ze stanowiska monizmu absolutnego. Jak to zaskakuje i myślenie!

Drugi zarzut dotyczy ładowności krytycyzmu. Nie chodzi tu o ostry krytycyzm, jaki zafundował Jamesowi chociażby Russell, lecz o krytycyzm, biorący się z dokładnej i głębokiej analizy badanych poglądów. Tego typu krytycyzm może koegzystować z sympatią do poglądów Jamesa, którą deklaruje autorka, a która to sympatia jest mi bliska. Autorka wyraża w sposób tępawy wobec poglądów Jamesa jedynie trzykrotnie: na stronach 67-68 krytykuje jego analogię z generałem, na stronach 92-93 polemizuje z jego pojęciem racjonalności, a na stronie 120 zwraca uwagę na pochopność Jamesowskiej krytyki teologii. Jest to niewiele, zważywszy na styl Jamesa i siłę, z jaką formułuje on swoje twierdzenia. Szczegółowe przytoczenie krytyki Russella nie zacierają wrażenia braku krytycyzmu w podejściu autorki do myślenia Jamesa.

Do tego o wadach, czas na wyszczególnienie zalet książki. Przede wszystkim jest dobrze napisana pod względem językowym i to w taki sposób, że dobrze i gładko się ją czyta. Oferuje przy tym chyba najobszerniejszy w języku polskim biografię Jamesa, omawia właściwie czynniki biograficzne i historyczne, które miały wpływ na ukształtowanie się postawy Jamesa wobec religii. Co najmniej poprawnie zarysowuje stanowisko autora *Woli wiary* wobec religii, chociaż jak już wspominałem — nie czyni tego w właściwym kontekście, czyli w kontekście pragmatyzmu. Z powyższych względów stanowi godną uwagi pracę popularyzatorską, swoisty wstęp do kwestii religijnych u Jamesa. Może przysłużyć się do wzrostu zainteresowania myślą Jamesa — jeżeli tego dokona, to będzie, jak mi się zdaje, spełnieniem oczekiwań autorki.

Czy jednak jest w stanie być źródłem filozoficznej inspiracji? Tu mam wątpliwości. Podejście reprezentowane przez autorkę może przy-

czyni c si do antykwaryzacji filozofii Jamesa, do ukazania jej tylko jako wyniku specyficznego splotu okoliczno ci historycznych i biograficznych, czyli do zamkni cia my li w jej historycznym kontek cie. Czy jest to inspiruj ce dla wspóczesnego czytelnika, którego kontekst historyczny jest diametralnie inny? To, e ojciec Jamesa parał si specyficznym pisarstwem religijnym, nawi zuj cym do Swedenborga i do my li transcendentalistów, miało rzeczywi cie du y wpływ na pewne elementy filozofii syna, jednak e dla wspóczesnego czytelnika, który nie jest poddany takim wpływom, a chce przekona si , czy dana my l jest warta przyj cia, czy nie, wydaje si to by kompletnie bez znaczenia.

Dlatego tak istotne jest odpowiednie podej cie do badanego tekstu. Moim zdaniem, jedynie współdziałanie hermeneutyki klasycznej i hermeneutyki logicznej mo e przyczyni si do wytworzenia interesuj cych i gł bokich analiz, a tak e - co równie wa ne - do ukazania danej my li nie tylko jako przynale nej do skansenu historii filozofii, ale jako my li wa nej i inspiruj cej obecnie. A takiego podej cia niestety zabrakło autorce ksi ki *William James: pragmatyzm i religia*.